

# Kostrzewski, Józef

---

"Cmentarzysko ciałopalne koło Przeworska (z epoki cesarstwa rzymskiego)", Karol Hadaczek, Lwów 1909 : [recenzja]

---

Światowit 11, 98-103

---

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

padkiem na grób dawniejszy (w ten sposób tłumaczyłoby się naturalnie jego zniszczenie) i dlatego poszukał potem schroniska dla skarbu pod grobem, pod który się z boku podkopał. Prościej jest w każdym razie poszukać tłumaczenia zgodnego z wynikami dotychczasowych badań naukowych niż opierać na odosobnionym zupełnie i niepewnym w dodatku fakcie hipotezę chronologiczną, nie dającą się pogodzić z tem, czego nauczyły nas setki i tysiące poprzednich, ścisłych spostrzeżeń.

Kończąc na tem, zwróć jeszcze krótko uwagę na kilka niedokładności w nazwiskach miejscowości i osób. Autora znanej monografii o grodziskach przedhistorycznych, pomiędzy Odrą a Wisłą nazywa ks. Kujot stale Biela zam. Bēhla (str. 3, 141 i in.), zamiast Kasiski pisze Kasicky (str. 146), Henryka Kemkego na str. 136 nazywa mylnie Bernardem i t. d. Nazwy miejscowości wielkopolskich: Skarbienice i Żurawia brzmią u autora mylnie Skarbiniec i Żurawno (str. 106), na str. 109 zaś czytamy: Żuraw („w Żurawiu“). Zamiast Burgundes holmes czytaj Burgundarholm.

Praca tak mało krytyczna a w szczegółach często nieścisła, na której nie znać wpływu ogromnych postępów, jakie dokonały się w nauce naszej w ostatnich dziesięcioleciach, nie może być źródłem informacyjnym dla zawodowego archeologa. Mimo więc zużytego na nią dużego trudu nie podobna jej uważać za pozycję prawdziwie dodatnią w dorobku naukowym roku ubiegłego.

*J. Kostrzewski.*

**Prof. Dr. Karol Hadaczek. Cmentarzysko ciałopalne koło Przeworska (z epoki cesarstwa rzymskiego). „Teki konserwatorska“. Tom III. zeszyt 2. Odbitka. Lwów, 1909. Nakładem Grona C. K. Konserwatorów. Str. 21 i XXI tablic.**

W pracy powyższej przedstawia autor, profesor archeologii klasycznej w uniwersytecie lwowskim, ciekawe rezultaty swych rozkopywań na polach wsi Gaci pod Przeworskiem. Po krótkim wstępie, poświęconym historii odkrycia cmentarzyska oraz innym zabytkom przedhistorycznym z okolicy Przeworska, kreśli autor charakterystykę rytuału pogrzebowego i opis formy grobów. Były to groby popielnicowe, obsypane resztkami stosu. Autor rozróżnia wśród nich groby męskie, odznaczające się bogatą nieraz zawartością broni, conajmniej zaś zawierające jeden grot oszczepu, i kobiece, charakteryzowane głównie przez znajdowane w nich przęśliki oraz rzadsze znacznie klucze, okucia zamków i ozdoby. Prócz grobów właściwych odkryto na cmentarzysku trzy większe doły, nad którymi —

według domysłu autora wznoszono niegdyś stopy dó palenia nieboszczyków. Autor podaje szczegółowy inwentarz każdego ze 180 rozkopanych grobów, z których 68 oznaczył jako męskie a 43 jako żeńskie; pozostałych 63 grobów nie udało się określić z powodu braku darów charakterystycznych. Następnie omawia prof. Hadaczek kolejno zabytki metalowe oraz gliniane, znalezione na cmentarzysku, rozróżniając wśród jednych i drugich poszczególne typy i odmiany. W końcowym ustępie zajmuje się chronologią cmentarzyska oraz problemem etycznym. W tym celu zestawia cały szereg wykopalisk z ziem polskich o charakterze pokrewnym cmentarzysku przeworskiemu, nie ograniczając się do zabytków znanych z literatury, lecz dodając także znaczną ilość wiadomości o analogicznych, niepublikowanych dotąd znaleziskach z muzeów lwowskich oraz zbiorów prywatnych wschodniogalicyskich. Na podstawie fibul i innych wyrobów odnosi autor cmentarzysko przeworskie do II i III wieku po Chr., a ze względu na podobieństwo ceramiki przeworskiej do okazów współczesnych z Niemiec Północnych i Skandynawii, przypisuje wykopaliska opisywane ludom germańskim. Ponieważ zaś ceramika cmentarzysk dawniejszych na obszarze pomiędzy Wisłą a Łabą wykazuje, zdaniem autora, pewną ilość rysów wspólnych z naczyniami nekropoli przeworskiej, uważa autor cały ten obszar za odwieczną siedzibę Germanów, którzy mieszkali tam conajmniej już od początku epoki bronzowej. Słowian odsuwa dalej ku wschodowi, do terytorium pomiędzy Bugiem a Uralem. Pojawiają się oni na ziemiach, zajętych przez nich w okresie historycznym, dopiero w IV i V wieku po Chr., gdy kraje te po odejściu plemion germańskich ku południowi opustoszały. Taka jest pokrótce treść publikacji. Autor dołączył do niej wspaniałe album z XXI tablicami wykopalisk, reprodukowanych bardzo wyraźnie według dobrych zdjęć fotograficznych. Ciekawy ten dla archeologa materiał traci niestety znaczną część swej wartości, ponieważ autor nie podaje nigdy, do których grobów odnoszą się poszczególne ilustracje. Nie zdołając stwierdzić, które z wyobrażonych przedmiotów znalezione zostały razem, nie podobna także śledzić rozwoju poszczególnych form i ustalić dokładnej chronologii różnych zabytków. Ze względów czysto praktycznych należało chociażby ponumerować poszczególne przedmioty, których kilkadziesiąt nieraz wyobrażono na jednej tablicy, inaczej niepodobna nawet zidentyfikować okazów opisanych w tekście. Z powodu braku skali nie wiadomo też zupełnie, jak dalece przedmioty poszczególne zmniejszone zostały w reprodukcji.

Trudno się także zgodzić na niejedno twierdzenie autora. Wśród wykopalisk analogicznych z zabytkami cmentarzyska przeworskiego wymienia autor np. znaleziska wielkopolskie z Biernatek, Włoszakowic, Star-

kowa, Zaborowa i Przemętu. Ależ to wszystko zabytki typu „Jużyckiego“, pochodzące z początku epoki żelaznej, z pierwszej połowy I tysiąclecia przed Chr., a więc starsze o 700 do 1000 lat od cmentarzyska przeworskiego. Z tegoż okresu pochodzi także wykopalisko z Jabłówka (w Prusach Królewskich), należące do kultury grobów skrzynkowych z urnami twarzowemi. Mylnie także odnosi autor do okresu cesarstwa rzymskiego szereg wykopalisk z Królestwa i Galicyi, które z całą pewnością pochodzą z późnego okresu La Tène. Do tej kategorii zaliczam: z Królestwa zabytki z Arkuszewa, Głowaczowa, Gostyni, Gulina, Oblassu i Paruszewie, z Galicyi wykopalisko z Jadownik Mokrych oraz fibulę i okucie pochwy miecza z Kamienicy (ryc. 4). Broń i ozdoby znalezione w tych miejscowościach są typowo lateńskie, jakichbądź wpływów kultury rzymskiej trudno się tam dopatrzeć. Z wielkiem prawdopodobieństwem do tegoż okresu zaliczyć należy naczynie z Bendiuchy (ryc. 7 a i b), przypominające kształtem i ozdobami najzupełniej wyroby analogiczne z cmentarzysk lateńskich w Wielkopolsce i na Ślązku. Z innych zabytków, wymienionych przez autora, niepewna jest chronologia zaginionego miecza ze Słupa, którego posiadamy tylko opis niedokładny. Pomiął natomiast autor bardzo wiele wykopalisk, należących bezwątpienia do okresu cesarstwa rzymskiego, jak np. zabytki z *Falecina*, w pow. stopnickim („Światowit“ III. Str. 135—6 Tabl. 45, ryc. 65 i 70), *Grabowy*, w pow. stopnickim („Światowit“ II. Str. 34, ryc. 31), *Jeżewicy* w Sieradzkiem (Gab. arch. Uniw. Jag.), *Krążelewiec* pod Łęczycą („Mat. antr. arch. i etn.“ VIII. Str. 107. Tabl. XIII, ryc. 4 i 7), *Łubnic*, w pow. stopnickim („Światowit“ III. Str. 148), *Niewieźnik*, w pow. poniewieskim („Światowit“ IV. Str. 148—149, ryc. 325—328), *Podlesia*, w pow. rypińskim („Zbiór wiad. do antr. kraj“. IV. Str. 16), *Popielżyna* nad Wkrą (Przyborowski: Wycieczki archeol. Str. 48), *Rentfin*, w pow. dobrzyńskim (Lissauer: Praehist. Denkmäler d. Pr. Westpr. Str. 145. — Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu I, zesz. 7/8. str. 173), *Rosiejowa*, w pow. pińczowskim („Mat. antr. arch. i etn.“ X. Str. 71—75, Tabl. XVIII, ryc. 7—8), *Rudni*, w pow. lidzkim, gub. wileńskiej („Mat. antr. arch. i etn.“ X. Str. 34, Tabl. XIV, ryc. 39) i t. d. Przytaczam tylko kilka przykładów, które mam właśnie pod ręką, czerpanych prawie wyłącznie z literatury i odnoszących się jedynie do Królestwa i Litwy. Liczbę znalezisk analogicznych, opuszczonych przez autora, możnaby znacznie pomnożyć, uwzględnivszy również zabytki niepublikowane ze zbiorów polskich i obcych, mianowicie z muzeum E. Majewskiego w Warszawie, zbiorów Akademii Umiejętności i Gabinetu archeologicznego Uniw. Jagiell. w Krakowie. Szczególnie dla Wielkopolski wykaz prof. Hadaczka jest bardzo niekompletny; z Prus Królewskich, tak bogatych

w zabytki z tego okresu, przytacza autor zaledwie kilka analogii, Prusy Książęce zaś i Śląsk zupełnie pomija. Stało się to głównie z powodu zupełnego niewykorzystania przez autora źródeł niemieckich (jak *Zeitschrift für Ethnologie*, *Verhandlungen der Berliner Gesellschaft f. Anthrop, Ethn. u. Urgeschichte*, *Schlesiens Vorzeit*, *Amtliche Berichte des Westpreussischen Provinzial Museums*, *Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia* in Königsberg), które zawierają lwią część odnośnego materiału.

Przechodząc do przeglądu poszczególnych zabytków, pozwolę sobie zwrócić autorowi uwagę, że t. zw. „wieszadelka“ płaskie z uszkiem na końcu, które zdaniem jego umocowywano przy tarczach — to krzesiwa. Blachy rozszczepiające się dołem w dwa półkoliste ramiona, z kółkiem na drugim końcu (tabl. XVII—XVIII) były zapewne okuciami wiader drewnianych. Cienkie klamry z zagiętymi końcami (tabl. III — IV) to okucia drewnianych pochw, mieczów jednosiecznych, blaszki rynienkowate zaś służyły do okucia brzegu tarczy. Niezrozumiałe jest twierdzenie autora, jakoby fibule przeworskie podobne były do prowincjalnorzymskich. Podobieństwo to jest minimalne, istotne zaś analogie znamy do nich jedynie z nad Odry i Wisły oraz dalej ku zachodowi i północy. Nieściśle wyraża się autor, twierdząc, jakoby zarówno groby męskie jak i żeńskie zawierały nieraz po 2—3 fibul; odnosić się to może jedynie do grobów kobiecych, gdy w męzkich, podobnie jak w analogicznych znaleziskach na zachodzie i północy, nie znajdujemy zazwyczaj żadnej fibuli lub conajwyżej tylko jedną.

Zastrzedz się też wypada przeciwko kilku wnioskom końcowym autora. Zgoda na to, że cmentarzysko przeworskie i wszystkie pokrewne wykopaliska na ziemiach polskich, północno-niemieckich i skandynawskich, z wielkim prawdopodobieństwem uważać należy za pozostałości po plemionach germańskich. Czemże jednak autor dowodzi swej tezy, że przestrzeń „między Łabą a Bugiem, Górami czeskiemi i Karpatami a Bałtykiem“ jest plemion tych siedzibą odwieczną? Twierdzenie o znacznym podobieństwie form i ozdób ceramiki z epoki rzymskiej z wyrobami garncarskimi wieków przedchrystusowych opiera się na bardzo kruchych podstawach. Podobieństwa te są bardzo powierzchowne i niczego nie dowodzą; obok nich istnieje zaś cały szereg zasadniczych różnic. Pierwotną kolebką Germanów—o tem niema już chyba dwóch zdań wśród prehistoryków Europy środkowej—była Skandynawia, skąd w ciągu epoki brzożowej, poprzez Jutlandyę i Niemcy Północnozachodnie, posuwają się oni powoli ku południowemu wschodowi. W drugim okresie epoki brzożowej granica szczepów germańskich sięga ku południowi zaledwie do okolicy

Berlina, Magdeburga i Harcu, ku zachodowi zaś nie przekracza Odry. \*) Na całej przestrzeni zakreślonej tą linią spotykamy charakterystyczną ceramikę i typowy zespół zabytków metalowych, różniące się zasadniczo od wyrobów graniczącej z tym obszarem ku południowemu wschodowi kultury „łużyckiej“. Dopiero po długich wiekach zwycięskiego ścierania się z ludem cmentarzysk płaskich typu łużyckiego, w początku epoki żelaznej, szczepy germańskie zajmują stopniowo obszar pomiędzy Odrą, Karpatami a Wisłą, gdzie szczególnie liczne ślady ich bytowania pozostały z okresu lateńskiego i rzymskiego. Analiza ceramiki cmentarzysk na przestrzeni pomiędzy Łabą a Bugiem powinna była przekonać prof. Hadaczka, że obszar ten w epoce brązowej nie jest absolutnie jednolity pod względem archeologicznym, nie mógł zatem być zamieszkały przez tę samą ludność. Jednolitość kulturalną spostrzegamy tu dopiero w początku epoki żelaznej i dopiero wówczas możemy mówić z pewnem zastrzeżeniem o zaludnieniu germańskim tych krajów a przynajmniej połąci ich północno-zachodniej. Wśród uczonych niemieckich jedyny Schuchhardt anektuje zachodnią część tego terytorium dla plemion germańskich już w tak dawnych wiekach, prof. Hadaczek jest więc ze swą tezą zupełnie prawie odosobniony. Godząc się na przypisywanie charakteru germańskiego cmentarzyskom typu przeworskiego, niekoniecznie jednak trzeba uważać Germanów za jedyną ludność ziem naszych w epoce cesarstwa rzymskiego. Napływowe szczepy germańskie stanowiły zapewne tylko warstwę rządzącą, gdy podbita przez nich rdzenna ludność była najprawdopodobniej słowiańska. Rzekomy brak w okresach dawniejszych ornamentu falistego, charakterystycznego dla ceramiki słowiańskiej okresu wczesnohistorycznego, niczego w tym względzie nie dowodzi. Na tej samej zasadzie możnaby — z powodu braku meandra — odmawiać charakteru germańskiego naczyńiom skandynawskim z późnej epoki brązowej i t. d. Ornamenty poszczególne podlegają przecież w równej mierze zmiennej modzie, jak formy ozdób, narzędzi i broni. Charakteryzują one pewną grupę kulturalną i etniczną tylko w danej fazie rozwoju, a nie w ciągu całego jej przedhistorycznego istnienia. Zresztą ornament falisty — wbrew zdaniu autora — pojawia się istotnie na obszarze omawianym zarówno w okresie rzymskim, jak i w wiekach przedchrystusowych, \*\*) począwszy od neolitu. Fakt ten oczywiście tak samo nie jest argumen-

---

\*) Por. np. Kossinna: Die Herkunft der Germanen. Zur Methode der Siedlungsarchaeologie. Mannus-Bibliothek Nr. 6. Würzburg 1911.

\*\*) Por. np. rozprawę Majewskiego: Linia falista pozioma i t. d. (Światowit“ V. Str. 17—49. To samo w L'homme Préhistorique 1904. Str. 337 — 362. Zestawienie to możnaby obecnie znacznie pomnożyć.

tem na korzyść antochtonizmu Słowian, jak brak jego nie uchylałby tej możliwości. Do scharakteryzowania pewnej grupy etnicznej nie wystarczy bowiem jakaś cecha odosobniona, tem mniej ornament tak prosty, jak linia falista, który w najrozmaitszych okresach i kulturach przedhistorycznych mógł powstawać zupełnie samodzielnie.

Mimo wytkniętych powyżej usterek<sup>1</sup> i nasuwających się poważnych wątpliwości co do słuszności niektórych opinii autora, uważam pracę powyższą za bardzo pożyteczną. Wielka ilość znakomitych reprodukcji stanowić będzie cenny materiał porównawczy dla archeologa i zapewni jej trwałe miejsce w naszej literaturze przedhistorycznej.

*J. K.*

---

**Archeologia przedhistoryczna w XXI tomie „Pamiętnika Fizyograficznego“**  
Warszawa, 1913. Dział V. Str. 1 — 38 Tablic XVII + IV + I

W przeciwstawieniu do kilku tomów poprzednich, w nowym, XXI-tym z kolei tomie „Pamiętnika Fizyograficznego“ archeologia przedhistoryczna dość dużo zajmuje miejsca. Na pierwszym planie widzimy pracę M. Wawrzeńckiego pt. „Ślady kultury i osadnictwa przedhistorycznego ziemi Kujawskiej“. Zestawił tu autor obfitą wiązanek wiadomości o zabytkach przeddziejowych z najbliższej okolicy Włocławka, opierając się przeważnie na ciekawym materiale wykopaliskowym muzeum Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku, częściowo zaś na doniesieniach osób wiarogodnych lub publikacjach dawniejszych. Znaczna część wymienionych tu zabytków odtworzona jest na 17 wspaniale wykonanych tablicach. Niewłaściwy tylko wydaje się sposób ugrupowania materiału według odległości poszczególnych stanowisk przedhistorycznych od Włocławka zamiast w porządku chronologicznym. Wychodząc z założenia, że „prastare miasto nasze są niejako końcówką lub może przymusowem ujęciem i złączeniem pobliskiego osadnictwa przedhistorycznego“ pragnie p. Wawrzeński ukażać na podstawie takiego porządkowania, „co w przedhistorycznych czasach działo się dookoła późniejszego książęcego gródka z 1140 roku“. Jednak ugrupowanie podobne miałyby pewną wartość wówczas tylko, gdyby wszystkie odtworzone na tablicach zabytki pochodziły z jednego okresu i gdybyśmy z tegoż okresu posiadali dane archeologiczne na to, że już wówczas Włocławek istniał i dominował nad okolicą swem stanowiskiem handlowem czy politycznym. Ale przecież wykopaliska, wyszczególnione w spisie, pochodzą z najrozmaitszych czasów, począwszy od neoli-